Rok VI. Nr. 238 Sosnowiec, środa 2 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-82, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 63.679.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Pogrzeb ś. p. posła Tadeusza Hołówki

wielką manifestacją narodową.



Śp. poseł Tadeusz Hołówko, zamordowany skrytobójczo w Truskawcu.

WARSZAWA, 1. 9. (wł.) Wczoraj o godz. 3 popoł. odbył się pogrzeb ś. p. tragicznie zmarłego posła Tadeusza Hołówki. Już o godz. 2 popoł. przed dworcem głównym, gdzie znajdował się wagon, kryjący zwłoki ś. p. Hołówki, **zebrały się olbrzymie tłumy, oczekujące na wyruszenie konduktu pogrzebowego.**

W kilka minut przed g. 3, poczęły zajeżdżać przed dworzec liczne samochody, wiozące dostojników państwa i reprezentantów licznych organizacyj z całej Polski.

W pogrzebie **wziął udział in corpore rząd z premjerem Prystorem na czele; korpus dyplomatyczny,** prezydenta Rzplitej, który wyjechał dziś do Spały, **reprezentował pułk. Głogowski,** reprezentanci obu izb ustawodawczych z **marszałkami Świtalskim i Raczkiewiczem** na czele, oraz reprezentanci najrozmaitszych organizacyj społecznych i kulturalnych.

Przed wyruszeniem konduktu, przed wagon, gdzie znajdowały się zwłoki śp. Tadeusza Hołówki, ustawiono wartę honorową, która na zmianę trzymała straż.

Kondukt pogrzebowy wyruszył kilka minut po 3-ej. Na czele szły oddziały wojskowe, według ceremonji należnej kawalerowi krzyża Virtuti - Militari.

Za oddziałami wojskowemi szły oddziały przysposobienia wojskowego, związek strzelecki, liczne delegacje ze wszystkich stron Polski ze sztandarami, delegacje ukraińskie i t. p.

Następnie ciągnął się olbrzymi sznur wieńców, poprzedzonych wieńcami **prez. Rzplitej, o barwach narodowych i marsz. Piłsudskiego o barwach krzyża Virtuti-Militari.**

Za trumną ś. p. Tadeusza Hołówki **postępowała wdowa, prowadzona pod rękę przez red. Stpiczyńskiego,** premjer Prystor na czele rządu, korpus dyplomatyczny, liczni koledzy i przyjaciele zmarłego, reprezentanci obu izb i delegaci różnych miejscowości kraju, nowogródczyzny, Polesia i t. p.

Kondukt zamykało nieprzebrane morze publiczności.

O ilości osób biorących udział w pogrzebie świadczyć może fakt, że **kondukt przechodził godzinę i 15 m.**

Na cmentarzu ewangelicko - reformowanym, przy ul. Młynarskiej, gdzie spoczęły zwłoki ś. p. Tadeusza Hołówki, z braku miejsca, wpuszczono tylko delegacje ze sztandarami.

Na grobem zmarłego pierwszy przemawiał **imieniem rządu wiceminister Beck, następnie imieniem BBWR. prezes bloku płk. Walery Sławek,** który między innemi powiedział, że śp. Tadeusz Hołówko od lat dziecięcych marzył o czynach wielkich i wzniosłych.

Następnie przemawiali liczni delegaci i reprezentanci różnych organizacyj.

O zmierzchu zasypano trumnę grudkami ziemi.

Z całego kraju i zagranicy napływają setki depesz kondolencyjnych. Między innemi nadesłał depeszę **z Genewy min. Zaleski, który wystąpił z inicjatywą budowy pomnika w Truskawcu** ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki. Na ten cel ofiarował 200 zł.

Na ręce płk. Sławka nadeszła depesza prawosławnego **arcybiskupa wileńskiego Ilickiego, a następnie od ukraińskiego centralnego komitetu Rzplitej.**

* * *

Na miejsce śp. Tadeusza Hołówki wchodzi do sejmu z okręgu nr. 64 Nowogródek - Święciany *p. Aleksander Adamowicz,* rolnik, (Bałtucisze), pow. święciański.

* * *

NOWOGRÓDEK, 1. 9. (wł.) Zebrani na specjalnej konferencji przedstawiciele organizacyj społecznych polskich, białoruskich i żydowskich w liczbie około 100 osób, postanowili utworzyć *fundusz stypendjalny imienia posła ziemi nowogródzkiej Tadeusza Hołówki.*

Uchwalono urządzić w najbliższych dniach specjalną akademję żałobną.

Związek dziennikarzy i literatów w Nowogródku, którego zmarły śp. Tadeusz Hołówko był prezesem rozplakatował na murach miasta klepsydry, a jeden z najbliższych czwartków literackich poświęcony będzie pamięci Tadeusza Hołówki.

Kompromisowy wyrok trybunału haskiego.

TYMCZASOWA REZYGNACJA Z UNJI CELNEJ.

BERLIN, 1. 9. Według otrzymanych informacyj prywatnych trybunał haski orzekł, iż niemiecko - austrjacka umowa celna nie oznacza wprawdzie naruszenia traktatów pokojowych, pozostaje natomiast w sprzeczności z warunkami protokułu genewskiego z 1922 r.

Ten drugi punkt wyroku, dotyczący protokułu genewskiego, przyjęty miał być większością 8 przeciw 7 głosom.

Omawiając ów „kompromisowy wyrok" z niemieckiego punktu widzenia, prasa berlińska stwierdza, że w żadnym wypadku nie oznacza on zakwestjonowania zasadniczego prawa Niemiec i Austrji do zawarcia unji celnej, lecz jest tylko warunkowem stwierdzeniem rzekomej sprzeczności z obowiązującym Austrję układem, zupełnie niezależnym od traktatów pokojowych.

Po zniesieniu protokułu genewskiego, który posiada charakter układu specjalnego, automatycznie zniesiona zostanie ostatnia przeszkoda z punktu widzenia prawników międzynarodowych, stojąca na zawadzie urzeczywistnienia planu niemiecko - austrjackiego.

Unję celną zrealizować będzie można także wówczas, gdy Austrja uzyska na to zgodę od ligi narodów i państw, które podpisały protokuł genewski.

To też rozstrzygnięcie haskie nie powinno, zdaniem Niemiec, doprowadzić do zasadniczej rezygnacji z idei unji celnej.

Kwirynał godzi się z Watykanem

Rzym, 31. 8. W długo trwającym zatargu między Watykanem a Kwirynałem doszło do porozumienia.

Szczegóły tego porozumienia są narazie jeszcze trzymane w tajemnicy. Przedstawiciel „United Press" zdołał jednak dowiedzieć się w szeregu wywiadów u wybitnych polityków włoskich i u kardynałów, że obie strony z układu są zadowolone.

Jako wyraz porozumienia ukazał się dziś okólnik do władz politycznych i do policji, aby otworzyć wszelkie stowarzyszenia młodzieży katolickiej, które dotychczas były zamknięte. Dotyczy to zarówno organizacyj katolickich czysto włoskich, jak i o charakterze międzynarodowym, jak naprz. znanego stowarzyszenia katolickiego włosko-amerykańskiego t. zw. Rycerzy Kolumba.

Dziś policja w szybkiem tempie dokonała zdjęcia pieczęci z drzwi lokalów zamkniętych poprzednio stowarzyszeń katolickich, przyczem klucze od tych lokali zostały wręczone przełożonym odnośnych organizacyj.

SĘDZIA DEMANT ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ MORDERSTWA W TRUSKAWCU.

WARSZAWA, 1. 9. (wł.) Dziś powrócił z urlopu sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Demant. Sędzia Demant zajmie się dokończeniem śledztwa w sprawie brzeskiej, a następnie sprawą potwornego morderstwa śp. posła Tadeusza Hołówki w Truskawcu.

OTWARCIE 64 SESJI LIGI NARODÓW W GENEWIE.

GENEWA, 1. 9. (wł.) Dziś o godz. 10 rano zebrała się podkomisja koordynacyjna dla spraw ekonomicznych komitetu paneuropejskiego, która obradowała do godz. 11. O godz. 11 została oficjalnie otwarta 64 sesja ligi narodów pod przewodnictwem hiszpańskiego min. spraw zagranicznych Lerouxa. Z porządku dziennego odrzucono 2 drobne sprawy protestów mniejszości niemieckiej na G. Śląsku.

GENEWA, 1. 9. (wł.) Donoszą z Genewy o niezwykle charakterystycznem oświadczeniu w skardze Volksbundu, rzucającej niezbyt jasne światło na działalność osławionej „Polonji", organu Korfantego. Mianowicie Volksbund w skardze na Polskę do ligi narodów opiera swe motywy na wywodach kalwickiej „Polonji".

W skardze przytoczony jest artykuł „Polonji" z dn. 10 ub. m. omawiający sprawę powstańców śląskich.

Korfanty może się poszczycić nowym „sukcesem" swej antypaństwowej działalności na forum międzynarodowem.

POSIEDZENIE PLENARNE KLUBÓW SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 1. 9. (wł.) Wszystkie niemal kluby zwołały na dzień dzisiejszy posiedzenia plenarne.

Przed południem obradowali klubowcy. Ukraińcy obradowali wczoraj i dzisiaj. PPS. zwołała na dziś jedynie C. K. W., a plenarne posiedzenie odroczono na czwartek.

Tematem rozmów w kołach opozycji jest sprawa sesji sejmowej.

Czy rzeczywiście będzie zwołana nadzwyczajna sesja we wrześniu?

Poza tem posłowie opozycyjni zwierzają się przedstawicielom swojej prasy z wrażeń z całego kraju.

SENATOR JÓZEF TARGOWSKI WYJECHAŁ DO GENEWY.

WARSZAWA, 1. 9. (wł.) Do Genewy, jako trzeci delegat rządu polskiego wyjechał senator Józef Targowski. A więc rząd polski w Genewie reprezentują: min. Zaleski, min. Sokal i sen. Targowski.

REWIZJA W SĄDZIE APELACYJNYM W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 1. 9. (wł.) W gmachu sądu apelacyjnego w Warszawie, w wydziale cywilnym, w związku z podejrzaną działalnością jednego z urzędników tego wydziału, niejakiego Fijałkowskiego, przeprowadzona została rewizja w biurkach urzędników. Rewizja przyniosła pożądane wyniki. W biurku Fijałkowskiego znaleziono moc materjału obciążającego o działalność komunistyczną.

Fijałkowskiego aresztowano.

Jest to już drugi wypadek aresztowania urzędnika sądowego.

SPADEK BEZROBOCIA O 40 OSÓB.

WARSZAWA, 1. 9. (wł.) W stosunku do ub. tygodnia liczba bezrobotnych w całej Polsce zmniejszyła się zaledwie o 40 osób. Liczba bezrobotnych wynosi 251.608 osób.

KTO WYGRAŁ 40 TYS. DOL.?

WARSZAWA, 1. 9. (wł. Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. *40.000 dolarów wygrał numer 262.703.*

8.000 dol. nr. 90.661

3.000 dol. n-ry: 938.589 289.957 i 543.485.

1.000 dol. na n-ry: 405.270 136.513 356.621 1.268.993 i 583.709.

— o —

NAPAD TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH NA POCZTĘ.

Konwojent ambulansu zabity — wóz obrabowany.

LWÓW, 1. 9. Dziś około godziny 1 w południe teroryści ukraińscy dokonali niezwykle zuchwałego napadu na pocztę pod Peczeniżynem.

W chwili, gdy do Peczeniżyna zbliżał się wóz pocztowy, konwojowany przez jednego posterunkowego, zbrodniarze, ukryci w rowie przydrożnym, dali do ambulansu szereg strzałów.

Policjant zwalił się bez życia na ziemię, woźnica jest bardzo ciężko ranny.

Nieznani sprawcy obrabowali cały wóz i zbiegli do lasu.

SABOTAŻ W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM.

LWÓW 1. 9. „Gazeta Wieczorna“ donosi, że nocy ubiegłej niewyśledzeni dotąd sprawcy podcięli 4 słupy telegraficzne na drodze między Borysławiem a Drohobyczem. Policja prowadzi śledztwo.

GAJOWY ZAMORDOWANY KOLBAMI STRZELB.

PIOTRKÓW, 1. 9. Wczoraj mieszkańcy majątku Kociotki gm. Grabica w powiecie piotrkowskim zostali zaalarmowani straszną zbrodnią, dokonaną w tamtejszych lasach.

Gajowy, 43-letni Michał Gieras, podczas obchodu powierzonych jego pieczy obszarów, natknął się na kłusowników. Jeden z nich dał do niego strzał z tyłu, a gdy ciężko ranny upadł na ziemię, zbrodniarze dobili go kolbami. Następnie zrabowali mu fuzję, czapkę oraz wypróżnili kieszenie. Zwłoki znaleźli przechodzący lasem chłopi.

W wyniku wszczętego przez policję pościgu ujęto dwu kłusowników, Mikołajczyka i Sobczaka, którzy jednak nie chcą przyznać się do winy.

CIĘŻKA DOLA POLSKICH „OBIEŻYSASÓW“.

Robotnica obita szpicrutą przez junkra.

OPOLE, 1. 9. Niesłychany wypadek zwierzęcego traktowania robotnicy polskiej miał miejsce w majątku pruskiego junkra v. Moerseburga w powiecie świdnickim.

Ubiegłej niedzieli, z okazji zakończenia żniw, właściciel majątku rozdawał robotnikom podarki. Gdy wyłączone od tego robotnice polskie skarżyły się przed jedną z robotnic niemieckich na niesprawiedliwość pracodawcy, ten dowiedziawszy się o tem, doskoczył do jednej z polek i uderzywszy ją kilkakrotnie szpicrutą po twarzy, krzyknął: „Masz twój podarunek“.

Ta brutalna napaść junkra pruskiego wywołała oburzenie nawet wśród robotników niemieckich.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ polskiego robotnika w Lille.

LILLE, 1. 9. Wydobyto z kanału w Sallaumines zwłoki polskiego robotnika, Piotra Gromady, lat 41, którego poszukiwano od dłuższego czasu. Wezwany lekarz skonstatował u topielca złamanie kręgosłupa i odmówił zezwolenia na pogrzeb.

Droga przez Rzym do nowych zaborów.

Niebezpieczeństwo konszachtów niemiecko-włoskich.

Ostatnia, przed niedawnym czasem dokonana podróż kanclerza niemieckiego Brüninga i ministra spraw zagran. Curtiusa do Rzymu, dała politycznej Europie wiele do myślenia. Celem tej rzymskiej podróży niemieckich mężów stanu była rzekomo sprawa ratowania bankrutujących Niemiec. Wiadomo jednak dobrze, że Mussolini może Niemcom wszystkiem innem pomóc, ale nie... pieniędzmi, których sam posiada za mało.

A zatem celem tych odwiedzin niemieckich w Rzymie musiało być omówienie politycznej sytuacji w Europie i ewent. ustalenie programu współpracy niemiecko - włoskiej na najbliższą przyszłość. Trudno z tego faktu wyciągnąć jakieś konkretne wnioski, ponieważ ani jedna, ani druga strona nie ujawniła treści rozmów, prowadzonych w stolicy Italji. Natomiast przy tej okazji uprzytomnić sobie można bliżej kwestję t. zw. zbliżenia włosko - niemieckiego.

Już zawarty przed kilku laty traktat arbitrażowy między Włochami a Niemcami zawierał szczególnie symptomatyczne znamię. Coprawda traktat ten w chwili zawarcia nie miał znaczenia sojuszu antyfrancuskiego, jednakże chwila, którą Niemcy wybrały po temu, dała wówczas Europie dużo do myślenia. Uderzył przedewszystkiem fakt, że Streseman znalazł drogę do Rzymu właśnie w chwili, kiedy Rzym w okresie ówczesnego zaognienia stosunków włosko - francuskich przestał gadać z Paryżem. Wyglądało to na rzucenie groźby pod adresem Francji ze strony dochodzących coraz więcej do równowagi Niemiec.

Ogółem rzecz całą biorąc, przyznać trzeba, że porozumienie, wzgl. zbliżenie włosko - niemieckie może dojść w każdej chwili do skutku, albowiem zasadniczych różnic nigdy między temi państwami nie było. Pamiętać trzeba, iż podczas wojny właściwym wrogiem Włoch były nie Niemcy, lecz Austrja. Jedynie siłą samego faktu, przez swój sojusz z Austrją stały się Niemcy wrogiem Włoch, ale mimo to specjalnego nastroju nienawiści do Niemiec nigdy we Włoszech nie było.

Przeciwnie nawet. Przed wojną wpływy niemieckie we Włoszech były bardzo silne, tembardziej, że Włochy potrzebowały przemysłu niemieckiego. W okresie powojennym wpływy te zaczęły powracać, dzięki germanofilskim rządom Nittiego i polityce t. zw. „popolarów“, zbliżonych do niemieckiego centrum. Coprawda ustały one trochę z chwilą nastania rządów faszystowskich Mussoliniego, który pierwszy rzucił hasło politycznej i ekonomicznej niezależności Włoch.

Natomiast co innego stało się łącznikiem między Włochami a Niemcami, a mianowicie pewien żal i niechęć do traktatu wersalskiego. Podczas kiedy w Niemczech panuje formalny szał nienawiści przeciw temu traktatowi, który oderwał od Niemiec terytorja na wschodzie i zachodzie, a nawet zamorskie kolonje — to we Włoszech znowu istnieje nie od dzisiaj tłumiony coprawda żal do b. sojuszników, którzy odmówili Włochom prawa do Fiume, Dalmacji, Cylicji, wydziedziczyli ich przy podziale kolonij i rozdawaniu mandatów.

Włochy zaś podobnie jak Niemcy cierpią na przeludnienie, duszą się we własnych granicach i na gwałt potrzebują terenów dla swej ekspansji. I oby dwa te państwa widzą we Francji głównego przeciwnika na swej drodze rozwojowej.

I dlatego nie można lekceważyć żadnego objawu przyszłego ewent. sojuszu niemiecko - włoskiego. Niemcy dążąc za wszelką cenę do nowych zaborów, szukają wszędzie sprzymierzeńców i nawet droga przez Rzym nie jest dla nich za odległa, jeżeli tylko prowadzić może do obalenia traktatu wersalskiego.

L. Łydko.

Broń strajkowa używana coraz rzadziej

Kiedy cofniemy się myślą kilka lat wstecz, prawie że nie było dnia, aby nie dochodziły nas wiadomości o strajkach to w tej, to w tamtej połaci kraju.

W wielu wypadkach strajki te nie były wywołane nawet

koniecznością

w walce robotników o urzeczywistnienie ich postulatów.

Strajkowano poprostu dlatego, że działające wśród robotników poszczególne organizacje zawodowe, licytowały się o wpływy. Najczęściej strajki, ogłaszane w takich warunkach za namową sprytnych prowodyrów partyjnych, kończyły się stratą czasu i zarobków, na czem najgorzej wychodził nietylko bezpośrednio

sam robotnik,

ale i państwo.

Wystarczy wspomnieć, że naprzykład w latach 1923 — 24 stracono wskutek strajków przeszło 6 mjljonów dni roboczych, przyczem w ruchach strajkowych wzięło udział około

półtora miljona

robotników.

Poczynając od roku 1926, stosunki pod tym względem ulegają radykalnej przemianie.

Poczyna zmniejszać się ilość wybuchających strajków, strajki obejmują mniejszą ilość zakładów i mniejszą ilość robotników.

W wyniku traci się mniej dni roboczych, a natomiast powiększa się stosunkowo ilość strajków wygranych, co świadczy o bezsprzecznej

słuszności postulatów

strajkujących robotników.

Rekordowym pod tym względem był rok ubiegły. Porównanie ruchu strajkowego z rokiem 1929 da nam dopiero całkowity obraz prawdziwego uspokojenia w stosunkach między kapitałem a robotnikiem.

Gdy w roku 1929 wybuchło strajków 494 w 4.036 zakładach, a strajkowało 217.365 robotników, którzy stracili prawie

miljon dni roboczych.

to w roku 1930 strajkujących było tylko około 48 tysięcy, a straconych dni roboczych przeszło 360 tysięcy, a więc, jak z tego widać w roku ubiegłym ruch strajkowy wyraził się w rozmiarach nader małych, nie notowanych dotychczas w Polsce, co niewątpliwie należy zapisać na dobro naszego ustawodawstwa społecznego.

Ciekawe jest, o co chodziło robotnikom?

Oczywiście najczęściej o zarobki. Na 312 strajków w 235 robotnikom chodziło

o uregulowanie płacy.

Redukcje w niektórych zakładach pracy obudziły w robotnikach poczucie solidarności koleżeńskiej, czego najlepszym wyrazem jest fakt, że strajkowano 16 razy o nieredukowanie personelu, a dwa razy na znak solidarności.

Najczęściej wybuchały strajki wśród służby rolnej ,bo 51 razy, przybierając częstokroć charakter.

dość ostry,

wymagający szybkiej interwencji inspekcji pracy.

Sporo strajków zanotowano w przemyśle mineralnym, włókienniczym, odzieżowym, metalowym i górniczo - hutniczym. Jednak najwięcej robotników wzięło udział w strajku górników, bo około

12 tysięcy osób.

Ciekawem jest, że strajkowano nawet w zakładach widowiskowych, gdzie zanotowano 18 strajkujących, którzy stracili 360 dni roboczych.

Najniespokojniejszym pod względem ruchu strajkowego był obszar województw centralnych, na którym wybuchła więcej niż połowa strajków, gromadząc przeszło 33 tysiące strajkujących.

Natomiast wręcz odmiennie przedstawia się sytuacja na G. Śląsku. Obszar tak bardzo

uprzemysłowiony,

a więc dający najwięcej sposobności do konfliktów pracy z kapitałem, okazał się stosunkowo spokojny. co należy zawdzięczać większemu uświadomieniu społecznemu tamtejszego proletarjatu, który nie daje się brać na lep kazuistyki prowodyrów partyjnych.

Powyższe dane są bardzo znamienne dla sytuacji społecznej w Polsce. Wykazują one dobitnie, że w miarę paraliżowania wpływów partyjnych w życiu robotniczem, osiąga się spokój społeczny, który jest

tak ważny

w dobie dzisiejszego kryzysu.

Dnia 3 września o godzinie 8.30 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Stanisławy z Wilandów Plot

zmarłej w Wiedniu, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy, na które zaprasza znajomych i krewnych

RODZINA.

PO WAKACJACH.

Skończyło się. Piękne i beztroskie dni minęły „jak sen jaki złoty“.... Czas wracać do znojnej pracy.

Po wakacjach.

Jakże dziwnie i trochę smutno brzmią te dwa wyrazy. Tak prędko minęły te dwa miesiące... już trzeba powracać..., a tak było dobrze, tak beztrosko i miło. Szkoda!

Z dziesiątków tysięcy młodych serc wyrywa się westchnienie żalu za utraconą... swobodą, słońcem, powietrzem i wodą.

Mury szkolne przygotowały się już na przyjęcie swych miłych gości. Trzeba porzucić żale i wracać do pracy całorocznej.

Koniec błogiemu nieróbstwu. Zaczyna się okres trudnej pracy, do której należy się wziąć z całym zapałem.

Zdobyte podczas okresu wakacyjnego nowe zapasy sił pokonają wszystkie przeszkody, wszystkie trudności. Trzeba tylko chcieć.

Młodzież szkolna u progu nowego roku szkolnego ma przed sobą wielkie zadania, wielkie cele. Musi tylko zrozumieć ich znaczenie, uprzytomnić sobie powagę swej roli.

Cały naród polski patrzy na młodzież, jako przyszłych obywateli państwa, przyszłych tego państwa sterników.

W chłodnych i mrocznych niekiedy ścianach szkolnych buduje się przyszłość państwa, kładzie się podwaliny pod jego potęgę.

Młodzież, szczególnie starsza, która już rozumie i umie kojarzyć pojęcie państwa z rolą jego obywateli, winna uprzytomnić sobie swe zadania, stanąć twardo na stanowisku i zdążać konsekwentnie naprzód.

Dużą rolę w wychowaniu młodzieży, tej przyszłości narodu, poza wychowaniem w szkole, odgrywają rodzice.

Do nich to właśnie trzeba zaapelować o zwracanie bacznej uwagi na swe córki i swych synów, o roztoczenie opieki i kierowania każdym krokiem młodzieży.

Między szkołą a domem winien być utrzymany stały kontakt. Rodzice winni być informowani o postępach swych dzieci w szkole, nauczyciele zaś o zajęciach i sposobie pracy swych wychowanków w domu.

Przyniesie to niewątpliwie jaknajbardziej dodatnie rezultaty. Uchroni młodzież od wielu szkodliwych wpływów, które bardzo często są powodem spaczenia charakteru, osłabienia woli i t. p.

Wczoraj uroczystemi nabożeństwami w świątyniach rozpoczął się nowy rok szkolny. Już z samego rana budynki szkolne zaroiły się młodzieżą.

Twarze opalone, oczy błyszczące radością i pogodą.

Żal po minionych tak szybko wakacjach rozwiał się już gdzieś daleko..., miejsce jego zajęła zachęcająca do pracy myśl, że przecież rok szybko... przeleci i znów nadejdą beztroskie wakacje...

(—er).

3-letni chłopiec spadł z 3-go piętra na bruk i żyje.

CUDOWNE ZDARZENIE W SOSNOWCU.

Wczoraj w godzinach popołudniowych ul. Targowa w Sosnowcu poruszona została rzadkim wypadkiem

cudownego wprost ocalenia.

Na trzeciem piętrze domu nr. 18 na parapecie okna bawił się 3-letni chłopiec **Szmul Nademan.**

Dziecko w pewnej chwili oparło się o niezamknięte okno, które otwarło się

i dziecko runęło w dół.

Z piersi przypadkowych świadków, obserwujących tę scenę, wyrwał się okrzyk grozy.

Tymczasem dziecko, spadając, zaczepiło się po drodze ubraniem o stojącą na podwórzu drewnianą komórkę, co uchroniło je

od niechybnej śmierci.

Siła upadku osłabła i chłopiec doznał tylko złamania nogi i lekkich okaleczeń ciała. Przybyły lekarz, po zbadaniu chłopca, oświadczył,

że za dwa tygodnie będzie zdrów, jak ryba.

Krwawa walka pijanego z policjantem w Sosnowcu

W ostatnich czasach Sosnowiec jest terenem skandalicznych zajść między pijanymi awanturnikami a policją.

Kilka dni temu donosiliśmy o awanturze ulicznej podczas której jeden z awanturników rzucił się na policjanta z kołkiem, wyrwanym z płotu. Posterunkowy w obronie własnej ciął go szablą.

Wczoraj w godzinach popołudniowych znów miał miejsce podobny wypadek.

Na ul. 3 maja, tuż przed cerkwią, obchodowy policjant zauważył, jak kilku osobników, korzystając z nieuwagi właściciela, kradło z wozu jabłka.

Zbliżył się natychmiast do wozu celem zatrzymania złodziei. Na widok policjanta wszyscy rzucili się do ucieczki.

Jeden z nich, jak się później okazało, **Tadeusz Morawski,** stały mieszkaniec Warszawy (Dzika 4), dobrze podchmielony, bez namysłu rzucił się na policjanta i począł bić go pięściami.

Policjant wyciągnął szablę i ciął nią napastnika 2 razy w głowę.

Rany okazały się dość poważne tak, że Morawskiego odwieziono do szpitala na Pekinie.

Sprawa zatargu o boisko sportowe w Dąbrowie.

Pomiędzy klubem sportowym „Zagłębie“ i towarzystwem uniwersytetu robotniczego w Dąbrowie panują od dłuższego czasu kłótnie i swary. Przyczyną tego nieporozumienia jest sprawa boiska sportowego, mieszczącego się przy ul. Legjonów w Dąbrowie. Zarząd klubu sport. „Zagłębie“ twierdzi, że on jest prawnym właścicielem boiska, ponieważ w czasie 4 lat zajmował się konserwacją boiska, łożąc na to dużo pieniędzy. TUR. jest innego zdania i dowodzi, że klub „Zagłębie“ jest tylko dzierżawcą boiska. Nieporozumienie to wywołało wśród miejscowych sportowców duże zainteresowanie. Utworzyły się dwa obozy, które wzajemnie się zwalczają. Kilkakrotnie prowadzone pertraktacje w tej sprawie nie doprowadziły do porozumienia. TUR z całą stanowczością upiera się przy swojem zdaniu i domaga się opłaty za każdorazowe korzystanie z boiska.

Klub sportowy „Zagłębie“ zwołał w ubiegłą niedzielę nadzwyczajne walne zebranie swych członków, celem szczegółowego omówienia sprawy boiska. Przewodniczył zebraniu p. J. Dudziński, sekretarzował p. J. Kołodziejski.

Na zebraniu zgłoszono w sprawie boiska kilka wniosków. Większością głosów przyjęto wniosek p. Łukasiewicza, opiewający, aby klub „Zagłębie“ starał się wyeliminować z pod wpływów politycznych i odłączył się od T. U. R. (klub „Zagłębie“ był sekcją TUR.).

Po dłuższej dyskusji uchwalono, aby sprawę boiska, o ile zajdzie potrzeba, skierować na drogę sądową, celem ustalenia tytułu własności.

Poza tem odbyły się wybory nowych władz klubu. Do zarządu zostali wybrani pp.: inż. C. Uthke, R. Wolska, inż. Kupryjenko, J. Szczepka, W. Wolski, K. Bielecki, Z. Zieliński, E. Wacławik i J. Kołodziejski.

Komisja rewizyjna pp.: J. Dudziński, Kula i M. Kupryjenko. Sąd koleżeński pp.: T. Dulas, Z. Cieplak i J. Grabowski.

NA MARGINESIE.

Wrzesień.

Miesiąc ten w naszym klimacie, to spokojna i uśmiechnięta jesień. W wyobraźni poety przechadza się ona majestatycznie po znojnej ziemicy piastowskiej, która „niesie jej w dani srebrną pól tkaninę“.

W Polsce wrzesień bywa przeważnie jednostajnie pogodny a często i błękitno — słoneczny. Przynajmniej tak jest w pierwszej połowie września, kiedy w ogrodach dojrzewają najlepsze i najtrwalsze gatunki owoców, kiedy przy drogach jarzębina się czerwieni, a liście na drzewach żółknąc i bronzowiejąc, mienią się mnóstwem barw i cudnych odcieni.

Miesiąc ten ma także i swoje przysłowia ludowe. Lud wiejski wierzy np., że gdy „we wrześniu na wschodzie gdzieś grzmot się odzywa — śmierć w ludziach swoje pod jesień ma żniwa“.

„We wrześniu gdy tłuste ptaki, -- mróz w zimie nie lada jaki“.

Na św. Idziego (1 września) powiadają po wsiach: „Święty Idzi, zboża w polu już nie widzi, ale ty żyto siać wyjdzij“.

Dzień Narodzenia N. Marji Panny (8 września) jest znowu przepowiednią pogody:

„Gdy na Narodzenie Panny Marji jest pogodnie — będzie tak przez cztery tygodnie“.

Mówią też.

„Najświętsza Panna się rodzi,
To jaskółka już odchodzi“.

Najwięcej popularnym jest św. Michał. Mówią tedy po wsiach:

„Gdy noc jasna na Michała
To nastąpi zima trwała“.

Św. Michał jest też główną wyrocznią odchodzącej zimy.

Ale zanim zima, wzgl. jesienne dni nastąpią, wrzesień daje nam jeszcze miłą choć krótką iluzję lata.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 2 Środa

Dziś: Stefana
Jutro: Szymona
Wschód słońca: 4.47
Zachód słońca: 6.24

RADJO

WARSZAWA.

Środa 2 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Zagadki i szarady. 16.30. Muzyka dla dzieci. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.50. Radjokronika 17.15. Sonata na szkrzypce i fort. 17.35. Odczyt 18.00. Koncert ork. P .R. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. 20.45. Kwadrans lit. „Zapis“. 21.00. Repert. Warsz. Teatr. Miejsk. 21.05. Recital skrzypc. 22.00. Feljeton ze Lwowa. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z restaur. Polonia Palace Hotel.

WARSZAWA.

Czwartek, 3 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. Dieta w wieku starszym. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt z Krak. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Koncert popołudn. 19.00. Rozmaitości 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.30. Słuchowisko. 22.00. Feljeton p .t. Dusza żołnierza. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Melodje śląskie z Katowic. 23.00. Muzyka lekka z płyt gromof.

KATOWICE.

Środa 2 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Wśród książek z Warsz. 15.45. Kom. Zw. Wynalazców. 16.00. Program dla dzieci z Warsz. 16.30. Koncert z płyt gramof. 16.50. Radjokronika z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Koncert popołudn. z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Kultura doby jagiellońskiej: Najwyższa szkoła narodu — Wszechnica Jagiellońska. 19.55. Tr. z Warsz. 22.00. Feljeton ze Lwowa. 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—o—

Z Kielc.

(k) **Przedstawiciele francuskiej grupy finansistów w Kielcach.** W tych dniach bawili w Kielcach przedstawiciele francuskiej grupy finansistów, którzy odbyli dłuższą konferencję z dyrektorem robót publicznych, inż. Krugiem.

Tematem konferencji była sprawa wydzierżawienia państwowych kamieniołomów w Zagnańsku, celem ich eksploatacji.

Po odbytej konferencji przedstawiciele wyjechali do Paryża, celem ostatecznego porozumienia się i powzięcia odpowiedniej decyzji.

(k) **Przed realizacją kolei Kraków-Miechów.** W piątek 4 września b. r. odbędzie się w Krakowie, w sali radnej ratusza krakowskiego ,wielkie zebranie obywatelskie, w sprawie projektowanej budowy linji kolejowej Kraków — Miechów. W zebraniu wezmą udział szerokie sfery zainteresowanych czynnikow z terenu, okoliczne gminy ,oraz liczne osobistości z Krakowa. Zebranie zapowiada się jako doniosły akt ze strony społeczeństwa, przemawiającego za koniecznością budowy oddawna projektowanej linji.

Początek zebrania wyznaczony został na godzinę 5 popołudniu.

(k) **Zjedli, nie zapłacili i okradli.** Władysław Świetlik, właściciel restauracji przy ul. Staro — Warszawskiej nr. 44 w Kielcach, zameldował w komisarjacie p. p., że do jego restauracji przyszli: Nazary Franciszek, Celejowski Wawrzyniec i trzeci osobnik nieznanego nazwiska — wszyscy z Kielc, którzy po wypiciu wódki, piwa i zakąsek, za które rachunek wynosił 11 zł. 50 gr., skorzystawszy z chwilowej nieobecności restauratora, zbiegli, zabierając ponadto z okna wystawowego 3 butelki litrowe wódki, wart. 34 zł. 10 gr.

(k) **Turniej tenisowy w Kielcach.** Dzisiaj ,o godz. 3 popoł. na stadjonie miejskim ,rozpoczyna się pierwszy dzień turnieju tenisowego, który urządzony został staraniem sekcji tennisowej świętokrzyskiego towarzystwa sportowego w Kielcach.

Turniej zapowiada się bardzo interesująco i trwać będzie od 2 do 6 b. m.

Udział w turnieju weźmie 8 graczy W. K. S. „Legja" z Warszawy z Neumanówną i Salomonowiczem na czele oraz kilku graczy z A. Z. S. Warszawa. Dodać należy ,że p. Neumanówna zaliczona jest do jednej z najlepszych rakiet polskich, a p. Salomonowicz stoi na 5 miejscu, w ogólnej klasyfikacji teninsistów polskich.

Wobec ogromnego zaciekawienia i wzięcia udziału w turnieju graczy tej miary, jak pp.: Neumanówna i Salomonowicz, niewątpliwie miejscowe społeczeństwo tłumnie pośpieszy na stadjon, by przywitać warszawskich zawodników i poprzeć urządzoną imprezę.

Początek gier od środy codziennie o 3 popoł., w niedzielę od godz. 9, finały o 3.30 popoł.

Komunikacja autobusowa z Alei 3-go Maja.

(k) **Ze sportu.** W sobotę ,o godz. 4.30 popoł., na boisku W. K .S. ,odbyły się eliminacyjne zawody piłki nożnej — 2 rundy, pomiędzy drużynami, W .K. S., 4 P. P. Leg. — Ż. R. W .F. „Gwiazda" z wynikiem 2 : 1. Gra obu zespołów bardzo ładna.

Sędziował dobrze p. Trzaska.

W niedzielę ,o godz. 2.30 popoł. 4 P. P. Leg. rozegrał zawody z R. K .S. z wynikiem 6 : 1. Przez cały czas gry widać było przygniatającą przewagę 4 P. P. Leg.

O godz. 4.30 odbyły się zawody pomiędzy drużynami: Ż. K .S. „ „Makabi", a R. K. S. TUR. z wynikiem 2:1.

W drugiej połowie gry stała przewaga TUR., którego napad nie umiał wykorzystać kilka murowanych pozocji do strzału.

Zawody o mistrzostwo „Strzelec" — „Hopoel", nie odbyły się, sędzia przyznał walkower dla „Strzelca".

Zawody towarzyskie pomiędzy obu klubami zakończyły się dotkliwą porażką klubu „Hapoel" w stosunku 5:2.

(k) **Loty szybowcowe pod Chęcinami.** Na lotnisku na Okęciu pod Warszawą rozpoczęły się loty szybowcowe na aparatach bezsilnikowych, holowanych przez samochód. Loty te są wstępem do dalszego szkolenia pilotów szybowcowych, które odbędzie się już na odpowiednich terenach. Szkolenie początkowe na Okęciu zorganizowane zostało przez aeroklub warszawski.

Narazie w Polsce odkryto jeden teren ,nadający się do lotów szybowcowych, w Bezmiechowej. Ostatnio aeroklub warszawski rozpoczął poszukiwania nowych terenów szybowcowych, które doprowadziły do odkrycia odpowiednich terenów w górach Świętokrzyskich. Tereny te poddane zostały dwukrotnym badaniom przy pomocy płatowców.

W najbliższym czasie zorganizowana zostanie specjalna wyprawa w okolice Chęcin ,celem ostatecznego ustalenia, czy upatrzone tereny nadają się do lotów na samolotach bezsilnikowych. Ze względu na znacznie bliższą odległość od Warszawy niż Bezmiechowa, tereny te ułatwiłyby znacznie ograniczenje przez aeroklub warszawski, specjalnych wypraw szybowcowych.

Zagadkowe samobójstwo młodzieńca pod Rabsztynem.

Wczoraj pod pędzący pociąg osobowy pod Rabsztynem rzucił się jakiś młody człowiek, liczący około 20-tu lat.

Zanim zdołano zatrzymać pociąg, koła lokomotywy poszarpały ciało samobójcy.

Przy bliższem obejrzeniu zniekształconej masy, zauważono kurczowo zaciśniętą pięść, w której tkwiła zakrwawiona kartka treści: „Niech się nie męczę — zawlec prosto do Chechła!"

Młodzieniec pochodzi prawdopodobnie z pobliskiej wioski Chechła. Nazwiska denata nie ustalono, wobec braku jakichkolwiek dowodów.

Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia powodów zagadkowego samobójstwa, otoczonego tajemniczą treścią kartki, którą denat kurczowo zacisnął w pięści w chwili rozstania się z tym światem.

Pojedynek karany będzie jak zwykła zbrodnia zabójstwa.

Nowy polski kodeks karny wprowadza zasadniczą zmianę w ocenie przestępstwa pojedynku. Zgodnie z ewolucją nowoczesnego ustawodawstwa zabicie lub zranienie w pojedynku traktować będzie kodeks jako pospolite zbrodnie, a już samo wyzwanie na pojedynek będzie niekiedy karane, jako usiłowanie zabójstwa.

W wypadku śmierci jednego z pojedynkujących się pozostały przy życiu uczestnik pojedynku odpowiadać będzie za zbrodnię zabójstwa, za które grozi kara więzienia od lat 5 do 15. Przy zranieniu zaś przeciwnika, jeśli możliwy był wynik śmiertelny i strony wiedziały o tem, sprawca odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa.

Sekundanci traktowani będą według ogólnych zasad kodeksowych, jako pomocnicy pojedynkujących się i odpowiadać będą według tych samych przepisów, co i oni. W wypadkach zatem śmiertelnego wyniku pojedynku sekundanci karani będą za udział w zbrodni zabójstwa.

Tendencja komisji kodyfikacyjnej Rzplitej jest walka z zakorzenionym w społeczeństwie przesądem rozstrzygania spraw honorowych za pomocą pojedynku, będącego szkodliwym przeżytkiem pojęcia średniowiecznej zemsty, który np. w armji angielskiej jest już oddawna zupełnie zarzucony. Wynik tej walki zależeć będzie od udziału w niej całego społeczeństwa.

Trujący pierścień z XVI w. spowodował tragiczną śmierć.

Wielką sensację wywołała w Ameryce tragiczna śmierć jedynej córki senatora Berringa, cudownie pięknej 18-letniej Ethel Berring.

Młoda dziewczyna otrzymała niedawno od swego narzeczonego, syna miljonera Wallisa, Roberta Wallisa, starożytny podwójny pierścień. przedstawiający dwa

splecione węże,

Robert Wallis zakupił ten pierścień, będący własnością księcia de Lucca, podczas podróży włoskiej w Pizie. Przesłał ten prezent narzeczonej, która natychmiast włożyła na palec piękny pierścień, ozdobiony dużą perłą.

W kilka dni później dziewczyna

zmarła nagle

wśród objawów zatrucia. Lekarze zrazu łamali sobie głowę nad przyczyną tej niezwykłej śmierci. Dopiero jeden z nich wpadł na myśl oglądnięcia pierścienia. Okazało się, że zawierał on

kolec,

napełniony trucizną, a pokryty powłoką wosku. Gdy Ethel kilka dni nosiła pierścień, wosk stopniał, a kolec zanurzył się w ciało, umieszczając w niem swą straszliwą zawartość. Rzecz ciekawa, iż pierścień ten, pochodzący z XVI wieku, zachował tak długo swą śmiercionośną siłę.

Gdy narzeczony tragicznie zmarłej dziewczyny dowiedział się o tym fakcie, popadł w

rozpacz,

graniczącą z obłąkaniem. Gdyby nie interwencja otoczenia, byłby niewątpliwie targnął się na swoje życie.

Niezwykła ta afera rozeszła się w Ameryce szerokiem echem.

Z Sosnowca.

Z ŻYCIA ESPERANTYSTÓW w Sosnowcu.

Wczoraj w lokalu klubu esperantystów (ul. Wspólna 4) odbyło się ogólne zebranie pod przewodnictwem p. Bol. Czechowskiego. Sekretarzowała p. Palesznicka.

Ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza p. Konopińskiego, dowiadujemy się o bardzo ruchliwem życiu klubu. Za okres 5 miesięcy, a więc w ciągu gorącego lata klub zorganizował 4 kursy esperanta, które ukończyło 92 esperantystów; 4 wycieczki z udziałem 165 osób; 3 wieczory literackie z herbatkami.

Klub wydał 2000 ulotek propagandowych i 5000 naklejek, zorganizował bibljotekę, w której znajduje się 59 książek esperanckich. Odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu zebrania konwersacyjne.

W jednym wieczorze, na skutek ogłoszenia o powstaniu klubu w gazecie światowej „Heroldo de Esperanto", wzięło udział korespondencyjnie 34 esperantystów z 14 krajów.

Sprawozdanie kasowe wykazuje wpływów 1201 zł. i wydatków 1161 zł. Nowe zapisy na kursy esperanta i na członków klubu już rozpoczęto.

(s) **Ruch śpiewaczy.** W ubiegłą niedzielę, t. j. 30 b. m., miejscowe Tow. Śpiew. „Harfa", pod dyr. J. Godeckiego, rozpoczęło sezon śpiewaczy, dając w kościele parafjalnym na Pogoni koncert religijny ,o wysokim poziomie artystycznym i nader solidnie opracowany.

Przypuszczać należy, że zarząd „Harfy" — tak poważnego i znanego na naszym terenie (od zjazdu kół śpiewaczych w Dąbrowie Górn. w r. 1927 dotychczas najlepszy zespół męski) towarzystwa-śpiewaczego, przyczyni się mimo nad wyraz ciężkich obecnie warunków materjalnych ,do urządzenia koncertu świeckiego, koncert taki byłby dla Sosnowca ,naprawdę ,b. pożądaną imprezą.

(s) **Zebranie dozorców górniczo-technicznych.** Zarząd sekcji dozorców górniczo-technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę dnia 6 bm., o godzinie 10.30 rano odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej nr. 22, I p. miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji.

Zarząd sekcji uprasza wszystkich zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie.

(s) **Towarzystwo śpiewacze „Echo"** w Sosnowcu rozpoczyna w nadchodzący czwartek, w lokalu szkoły powszechnej nr. 7, przy ul. Żytniej w Sosnowcu, lekcje śpiewu. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Wszyscy członkowie stowarzyszenia proszeni są o bezwzględne przybycie. Równocześnie przyjmowane są zapisy nowych członków.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

95.

ZDUMIEWAJĄCA PRAWDA.

(Poniedziałek, 13 grudnia, 11 wieczorem.

— Otóż, Janku — zaczął Vance, gdy zasiedliśmy koło kominka w bibljotece — udało mi się zestawić moje numerowane dane w taki sposób, że doszedłem kto był mordercą.

Zestawienie to wyglądało jak następuje: 2 4, 44, 92, 9. 62, 47, 1, 5, 32, 31, 8, 81, 8, 7, 10, 11, 61, 15, 16, 9, 33, 94, 76, 75. 48, 17, 38, 55, 54, 18, 39, 56, 41, 42, 28, 43, 58, 59, 83, 74, 40. 12, 34, 13, 14, 37. 22, 23, 35, 36, 19, 73, 26, 20, 21, 45, 25, 46, 27, 29, 30, 57, 77, 24, 78, 79, 51, 50, 52, 53, 49, 95, 80, 85, 86, 87, 88, 60, 62, 64, 63, 66, 65, 66, 96, 89, 67, 71, 69, 68, 70, 97, 90, 91, 72.

Nie rozumiem techniki mordów i dlatego prosiłem cię o przesłanie książek z bibljoteki Tobjasza Greena. Byłem pewny, że znajdę w nich wyjaśnienie wszystkich wątpliwości

Najprzód przerzuciłem dzieło Grossa: „Handbuch fuer Untersuchungsrichter", które stanowi światową encyklopedję zbrodni i przekonałem się, że Ada wzięła żywcem wszystkie swoje pomysły z prawdziwej historji zbrodni. Nic dziwnego ,że nie mogliśmy sprostać jej przebiegłości, wspomaganej zbiorowem doświadczeniem setek zbrodniarzy i wiedzą analistyczną największego kryminologa świata — doktora Hansa Grossa.

Umilkł i zapalił drugiego papierosa.

— Ale i to mi nie wystarczyło. Czułem, że za tą krwawą orgją musiała się kryć jakaś pobudka, jakaś potężna siła, ,która ją umożliwiała. Jakaś wrodzona skłonność ,czy coś w tym rodzaju. Nie wiedziałem nic ani o pochodzeniu, ani o dziedzicznych instynktach Ady, bez czego zbrodnie jej pozostawały niezrozumiałe. Od początku podejrzewałem, że Frau Mannheim była jej matką. Ale nawet potwierdzenie tego faktu nie mogło mi dać odpowiedzi na moje wątpliwości. Wiedziałem, że Tobjasz Greene i nieboszczyk Mannheim prowadzili razem jakieś podejrzane interesy i że ten ostatni umarł w szpitalu w Nowym Orleanie trzynaście lat temu. Dalej Mannheimowa zeznała, że widziała Tobjasza na rok przed śmiercią męża, a właśnie w tym czasie adoptował on Adę. Dało mi to do myślenia. Podejrzewałem nawet, że Sproot mógł być Mannheimem. Pojechałem więc do Nowego Orleanu i tam dowiedziałem się, że Mannheim umarł w zakładzie dla obłąkanych przestępców, że był słynnym zbrodniarzem i mordercą niemieckim i że, będąc skazanym w swej ojczyźnie na śmierć, uciekł z więzienia i schronił się w Ameryce. Tak więc ojciec Ady był zawodowym kryminalistą i w tem leży wytłumaczenie jej zbrodniczości.

Później dowiedzieliśmy się od Mannheimowej, że mąż jej wziął na siebie odpowiedzialność za jakąś ciemną sprawę Tobjasza i za to wymógł na nim przyrzeczenie, że adeptuje Adę.

— To znaczy, że dziewczyna była obłąkana tak jak ojciec? — zapytał Heath.

— Nie, sierżancie, tylko odziedziczyła po nim zbrodnicze skłonności, które, gdy znalazła się potężna pobudka do zbrodni, wybiły się na zewnątrz.

— Czy same pieniądze — zapytał Markham — mogły być dostateczną pobudką do takich potworności?

— Tu nie chodziło tylko o pieniądze. Główną rolę grała może najpotężniejsza z ludzkich pobudek — straszna. dziwna kombinacja nienawiści, miłości, zazdrości i pragnienia swobody. Ada była traktowana przez przybraną rodzinę jak kopciuszek, lekceważona, pogardzana i zmuszana do pracy. Nic dziwnego, że czternaście lat takiej egzystencji obudziło w niej uczucia nienawiści i rozpaczy i trzeba się tylko dziwić, że same one nie wystarczyły, aby krwawa orgja rozpętała się wcześniej. Ale w duszy jej narodziło się nowe, potężne uczucie. Zakochała się w Von Blonie i— dowiedziała się, że on przełożył nad nią Sibellę. Musiała ona wiedzieć, albo domyślać się, że się ta para pobrała i normalna nienawiść do siostry przeobraziła się w niej w straszną zazdrość....

Jak wiecie, tylko Ada mogła, na zasadzie testamentu Tobjasza, wyprowadzić się z domu — w razie wyjścia zamąż. To mogło być dla niej punktem wyjścia. Postanowiła więc pozbyć się znienawidzonej rodziny, zagarnąć miljony Greenów i podbić Von Blona. Naturalnie między innemi uczuciami powodowała nią również zemsta. Czy przypominacie sobie co mówiła młodsza pokojówka, jak się Ada czasami zachowywała? Jak klęła i wściekała się?

d. c. n.

PITIGRILLI w WARSZAWIE

Nowe prądy w sztuce wymyślania.

Niech kto co chce mówi o upadku czytelnictwa, faktem jest, że literatura coraz intensywniej przenika w szerokie masy naszego ludu.

Myliłby się grubo ten, ktoby myślał, że taka naprzykład skromna ulica w Warszawie jak Solec, mimo bliskiego sąsiedztwa centrum miasta, żyje sobie dawnem zaściankowem życiem, że obce są jej najnowsze prądy literackie i nazwiska głośnych pisarzy europejskich ostatniej doby.

O błędności takiego mniemania przekonać się było łatwo na sprawie p. Edwarda Ptasznika, odbytej w sądzie grodzkim w stolicy.

Pan Edward posiada energiczną małżonkę, o dźwięcznem imieniu Walerja. Pani Walerja z kolei znów wśród codziennych trosk, posiada stale zmartwienie o klucz od góry z tej racji, że najbliższy jej sąsiad p. Motel Jagódka

owładnięty szałem czystości,

co drugi dzień podobno urządza generalne pranie. Skutek jest, że strych znajduje się w stałej okupacji p. Jagódki i pp. Ptasznikowie nie mają się formalnie gdzie podziać ze swoją mokrą bielizną.

Na tem tle dochodzi do częstych scysyj, z których ostatnia zakończyła się wspomnianą wyżej sprawą sądową.

Przed pulpitem oskarżyciela stanął purpurowy z gniewu p. Jagódka i popierał ustnie złożoną już poprzednio na piśmie swoją skargę.

— Czy ja mam prawo, proszę kochanego sądu, chodzić w suche koszule i w to, co pan sędzia już wi? A jak ja mam prawo, to ja muszę to gdzieś wysuszyć, a pan Ptasznik mnie nie daje i zrobi ze swoją żoną awanturę.

On się rzuci, on krzyczy i się ubliża.

Ostatni raz to on mnie powiedział takie słowo, że można się zapalić od wstydu.

— Cóż to było takiego? — bada sędzia.

— Kiedy nie mogę powiedzieć.

— Proszę wymienić to słowo, w sądzie wstydu niema.

— No dobrze, proszę wielmożnego sądu, ja powiem,

ale pan sędzia będzie żałował...

On mnie powiedział... On mnie powiedział... Uj nie powiem, nie powiem to nawet za żadne pięć złotych.

Tu wstydliwy Jagódka zakrył sobie oczy rękami i zaczerwienił się jeszcze bardziej. Dopiero po długich naleganiach wyszeptał:

— Pan Ptasznik powiedział mnie:

„Odpitigril się pan raz od tego klucza“.

— Cóż to znaczy?

Ja nie wiem. Ale to musi być straszne świństwo. Bo nawet akuszerka, co mieszka w naszym domu nie wiedziała, tylko jak się poszłem jej zapytać, to powiedziała do mnie:

— „Wstydź się pan panie Jagódka do kobiety z Pitigrillem“. To co ja miałem zrobić ,ja zaskarżyłem p. Ptasznika do sądu.

Oskarżony też nie umiał wyjaśnić sądowi ścisłego znaczenia tego wyrażenia. Powiedział tylko, że dawniej mówiło się na Solcu „odwal się pan“, „odklapnij“, albo „odstaw“, teraz wyszło to z użycia i zostało zastąpione przez „odpitigril się“.

Zważywszy wszystkie okoliczności, sędzia skazał p. Ptasznika

na tydzień aresztu,

ale nie za niebaczne słowa, tylko za towarzyszące im czyny, skutkiem których p. Jagódka utracił na dwa dni władzę w prawej szczęce.

Wyścigi psów w Warszawie

ZORGANIZOWANE PRZEZ DYREKCJĘ OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

W połowie września rozpoczną się w Warszawie psie wyścigi zorganizowane przez dyrekcję ogrodu zoologicznego.

Wyścigi te będą odbywały się według systemu t. zw. „angielskiego“, który polega na tem, że w wyścigach może brać udział każdy pies.

Właściciel psa stoi u końcu toru i woła swego psa, a wierne zwierzę podniecone współzawodnictwem, stara się biec jaknajszybciej.

Tory dla tych psich wyścigów już zostały urządzone.

Wejście na psie wyścigi będzie płatne oddzielnie. Gry oifcjalnej nie będzie, natomiast wielce prawdopodobnem jest, że bookmacherzy nie omieszkają i tutaj urządzić pokątnego totalizatora.

50 podróży morskich

musi odbyć nieszczęsna spadkobierczyni dziwaczek.

Do portu w Plymouth przybyła przed kilku dniami na pokładzie statku „Carmenia“ 67-letnia Mrs Granatt, znana dobrze w tem portowem mieście, ponieważ 25 razy odbywała już podróż z Nowego Jorku do Londynu.

Sędziwa ta niewiasta, cierpiąca w ciągu każdej podróży po falach oceanu silnie na chorobę morską, musi ustawicznie pływać pomiędzy Ameryką a Europą, ponieważ testament sporządzony przez trzy stare dziwaczki, jej ciotki, zmusza ją do tego.

Wedle brzmienia testamentu Mrs Granatt otrzyma spadek w kwocie 200.000 dolarów — ale dopiero po odbyciu pięćdziesięciu podróży morskich z Ameryki do Europy i zpowrotem.

Ponieważ spadkobierczyni ekscentrycznych ciotek z początku lękała się bardzo jazdy przez ocean, więc powstały pewne zaległości w terminach.

Mrs Granatt liczy obecnie 67 lat, a prawdopodobnie dopiero w 92-im roku otrzyma spadek, jeżeli oczywiście dożyje...

Może zrezygnowałaby z tego majątku, z którego i tak przypuszczalnie nie będzie mogła skorzystać, ale w testamencie powiedziane jest, że w razie zaniechania podróży morskich, traci prawo do przysługującej jej renty.

Nieludzkie ciotki podobno dlatego postawiły tak osobliwe warunki w testamencie, ponieważ chciały siostrzenicę z natury bardzo lękliwą — wyleczyć z bojaźliwości.

30 lat morderstw, rabunków i fałszerstw

KRÓL NOWOJORSKICH BANDYTÓW W RĘKACH POLICJI.

W Nowym Jorku rozpoczęto na wielką skalę walkę z przestępczemi sferami, które rozpanoszyły się tam niesamowicie.

W czasie wielkiej obławy aresztowano około 100 przedstawicieli świata podziemnego, między innymi zaś osławionego przywódcę band Lupo.

Lupo („Wilk“) jest włochera i już przed laty przeszło trzydziestu skazany był w swej ojczyźnie na 9 lat więzienia jako członek sycylijskiej „maffii“.

Z więzienia udało mu się uciec do Ameryki, gdzie stał się hersztem szajki, mającej więcej aniżeli 60 morderstw na sumieniu. W 1910 roku policja amerykańska wykryła wielką organizację fałszerzy pieniędzy, na czele której stał Lupo. Skazano go wówczas na 30 lat więzienia, ale siedział tylko 2 lata, ponieważ posiadał jakieś tajemnicze wpływy i stosunki w politycznych sferach waszyngtońskich.

Banda Lupo pierwsza zastosowała posługiwanie się autami w walce z policją i innemi bandami

Świadków, którzy składali zeznania obciążające Lupo i jego wspólników, znajdowano po rozprawach sądowych, zamordowanych z rozprutemi brzuchami i obciętemi językami.

Lupo szerzył taki postrach, że policja amerykańska przez długi czas nie ośmielała się go poprostu atakować.

Nareszcie przyszedł i na tego króla bandytów nowojorskich — kres.

(s) **Żeby się nie kurzyło...** Pierwszy wrzesień rozpoczął swe rządy ulewnym deszczem, który po długotrwałej jednodniowej suszy był prawdziwem błogosławieństwem dla mieszkańców tych ulic, na których byle cyklista wznosi tumany kurzu. Oczywiście pod tunelami sosnowieckiemi, a zwłaszcza pod przejazdem katowickim utworzyło się jezioro, co wpłynęło ujemnie na ciągłość komunikacji tramwajowej.

Zachmurzone niebo zdaje się zapewniać nas, że i we wrześniu nie będziemy łykać kurzu.

(s) **Pomysłowa złodziejka.** Do komisarjatu policji p. zgłosiła się 17-letnia Antonina Marczewska, mieszkanka wsi Korczanów, gm. Pilica i zameldowała że jakaś starsza kobieta, która stręczyła jej służbę, wzięła rzekomo na przechowanie jej rzeczy i zniknęła bez śladu.

(s) **20 kur i 10 kaczek.** Z komórki Stanisława Wójcika (Daleka 45) jakiś spryciarz skradł w nocy 20 kur i 10 pięknie utuczonych kaczek, przeznaczonych na targ.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie“— „Płonące serca“. „Palace“ — „Śpiewak jazzbandu“.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbedzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: uchwalenie projektu statutu opłat za prawo jazdy; zaopinjowanie planu budowy ulicy Siemońskiej; sprawa kupna nieruchomości, należącej do Borzykowskiego i spółki; sprawa opłat za dzierżawę zdrojów ulicznych i rozpatrzenie poprawek do preliminarza budżetowego na 1931-32 rok.

(b) **Kradzież roweru.** Władysławowi Siodłowskiemu ze wsi Łosień, pow. będzińskiego skradziono rower, wart. 60 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Pielgrzymka do Częstochowy.** Tradycyjna pielgrzymka, którą rokrocznie mieszkańcy Czeladzi odbywają na Jasną Górę, w b. r. wyrusza we czwartek, dnia 3 bm.

Wierni po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele parafjalnym zbiorą się na cmentarzu kościelnym, poczem o godzinie 8 rano wyruszą w drogę. Powrót nastąpi w środę przyszłego tygodnia.

(c) **Dziecko pod rowerem.** Onegdaj przy ulicy Krzywej w Czeladzi miał miejsce wypadek rowerowy, który pociągnął za sobą przykre skutki. Pędzący z nadmierną szybkością rowerzysta Abraham Sztajnic (Rzeczna 8) z całą siłą wjechał na dziecko Stefanji Zdziarskiej (Kilińskiego 3).

Dziecko doznało rozbicia głowy, oraz potłuczenia całego ciała. Rowerzystę przechodnie przytrzymali i oddali w ręce policji.

Z Zawiercia.

(z) **Z Bogiem do nowej pracy.** W dniu wczorajszym ulice naszego miasta od wczesnych godzin zapełniły się młodzieżą szkolną zdążającą ze wszech stron do swych uczelni, skąd już w grupach udano się na uroczyste nabożeństwo w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym. Solenne nabożeństwo odprawił ks. prefekt Franciszek Zientara, poczem po wysłuchaniu pięknego okolicznościowego kazania wszystkie grupy udały się do swych gmachów szkolnych, by zasiadłszy w oczekujące je ławy szkolne, przystąpić do nauki na pożytek własny i państwa.

(z) **Znowu kradzież** węgla z wagonów kolejowych miała miejsce onegdaj. Złodziejaszkowie spłoszeni przez nadchodzącego posterunkowego, zbiegli pozostawiając 4 i pół korca węgla.

(z) **Pobicie.** Do komisarjatu zgłosiła się Ludwika Petryka, zamieszkała w domach „B“ TAZ., składając skargę na Konstantego Guzika (Szkolna 72), który pobił dotkliwie ją i jej syna. Guzikiem zaopiekowała się policja.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“ — „Kobieta na Marsie“. Kino „Uciecha“— nieczynne.

Z Olkusza.

(ol) **Starosta Stamirowski** wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(ol) **Nowy prefekt w Olkuszu.** Prefektem szkół olkuskich na miejsce ks. Podkopała, mianowano ks. Jana Piskorza.

Z Myszkowa.

(m) **Z kółka rolniczego w Myszkowie.** W niedzielę w sali urzędu gminnego w Myszkowie pod przewodnictwem prezesa kółka inż. Konrada Borowskiego w obecności ref. rol. działu pow. z Zawiercia p. Słocińskiego odbyło się walne zebranie miejscowego kółka rolniczego, na którem były omawiane sprawy zakupienia żyta selekcyjnego do siewu i kupno siewnika rządowego. Zebrani postanowili upoważnić zarząd kółka do zakupienia żyta i siewnika rządowego. Skarbnik p. Zygmunt Olszewski zdał sprawozdanie kasowe za pierwsze półrocze 1931 roku z którego wynika, że przychód kasy był 798.45 zł. rozchód 614.62 zł. stan kasy na 1 lipca r. b. 183.83 zł.

Nadmienić należy ,że zarząd kółka interesuje się sprawami rolnictwa, o czem świadczyć może może fakt zakupienia bibljoteki rolniczej z której za skromną opłatą rolnicy mogą korzystać. Wypożyczalnia książek znajduje się w lokalu udziałowego banku ludowego.

W obronie honoru pasażerki.

DRAMATYCZNA WALKA KIEROWCY Z ROZNAMIĘTNIONYM PIJAKIEM.

Zasłużony kierowca pan Piotr Kusmanek (Szlenkierów 5), wiózł po ulicy Gzichów

przystojną pasażerkę,

pannę Eugenję Przypkowską (Wolska 174).

Raptem, kiedy taksówka mknęła naprzód z najwyższą dozwoloną szybkością, na środku jezdni stanął (jeśli tak można powiedzieć o człowieku chwiejącym się na nogach) pan Wacław Rynkiewicz (kolonja Górce), gorący

wróg prohibicji.

— Stój! — krzyknął do kierowcy.

Chcąc nie chcąc pan Kusmanek zatrzymał wóz.

Ujrzawszy ładną pannę, alkoholik wdrapał się na siedzenie przy kierownicy i szepnął mu na ucho:

— Masz pan stanąć w miejscu, żeby mi się maszyna nie trzęsła. Mam ochotę

poflirtować z panienką.

Oburzony do głębi kierowca, zepchnął intruza. Pan Wacław uderzył kierowcę po głowie i tak wywiązała się ostra bójka.

Podchmielony lowelas zdołał zrzucić szofera na ziemię, sam zaś wtargnął do samochodu i

czule objął

przerażoną panienkę.

Nie widząc innej rady, dzielny kierowca zasiadł przy kierownicy i ruszył naprzód pełnym gazem. Co jakiś czas odwracał się i wolną ręką grzmocił pijaka zapomocą

stalowej korby.

Ten stan rzeczy nie trwał długo, bowiem po minucie jazdy, obrońca honoru pasażerki dostrzegł maszerujący po ulicy patrol policyjny.

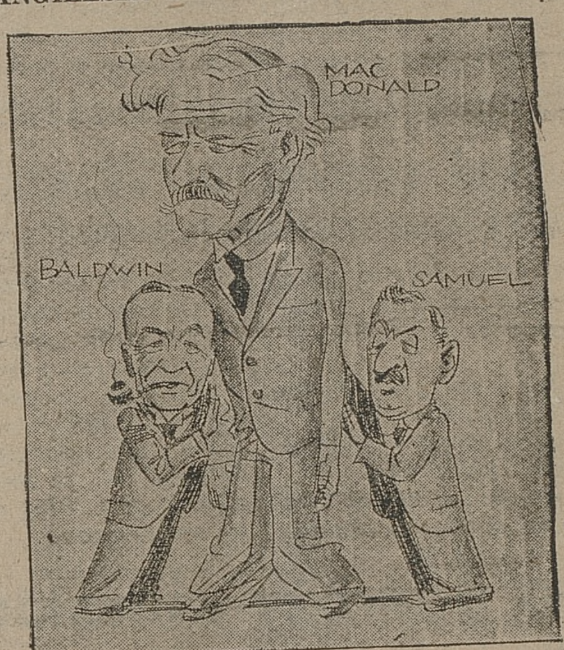
Dzielni funkcjonarjusze bezpieczeństwa wywlekli donżuana z taksówki i zaprowadzili go do kryminału.

Piękna panna ze

łzami w oczach

dziękowała kierowcy za uratowanie jej panieńskiego honoru.

ANGIELSKI GABINET W KARYKATURZE.



Macdonald, dotychczasowy przewódca angielskiej partji pracy, stoi obecnie na czele „narodowego gabinetu", podtrzymywanego przez konserwatystów, pod przewodnictwem Baldwina i liberałów pod przewodnictwem sir Herberta Samuela w zastępstwie chorego Lloyd Georga.

NAJLEPSZY BRAMKARZ EUROPY



W Berlinie bawi obecnie reprezentacja piłkarska Madrytu, w której gra najsłynniejszy bramkarz europejski Zamora.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 1. 9.

Warszawa dol. 8.92 i pół
Nowy Jork 8.921
Londyn 43.40
Paryż 35.01
Wiedeń 125.50
Praga 26.43 i pół
Włochy 46.71
Belgja 124.50
Szwajcarja 173.83
Holandja 360.00
Dol. War. pr. obrt. 8.93 — 8.92¾

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa 1. 9.

Bank Polski 112.00

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. 44.50
6 proc. Poż. Dolarowa 69.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 1. 9.

Żyto cena tranz. 21.25 — 20.90
Żyto cena orjent. 20.50 — 20.75
Pszenica 20.75 — 21.75
Jeczmień browarowy 21.00 — 23.00
Mąka żytnia 32.50 — 33.50
Mąka pszenna 33.25 — 35.25
Otręby żytnie 12.75 — 13.50
Otręby pszenne 12.50 — 13.50
Otręby pszenne grubsze 13.50 — 14.50

Usposobienie spokojne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.